

Niezapominanie

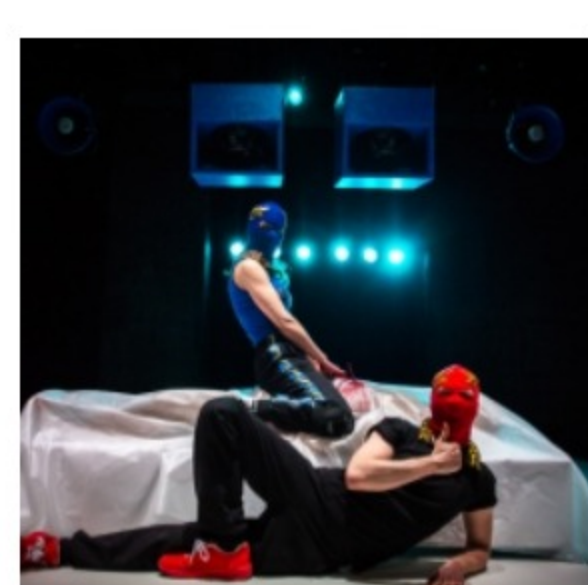
Juliusz Cezar wierz w poranek, reż. Małgorzata Wdowik, Teatr Nowy im. Kazimierza Dejmka w Łodzi



PIOTR OLKUSZ

Pracownik Instytutu Kultury Współczesnej UŁ, redaktor miesięcznika „Dialog”.

A A A



Fot. HaWa

Pamiętasz, jakim zdaniem zaczynała się ostatnia przeczytana recenzja? A może pamiętasz tamto zdanie o ocenę? Sztyletowało spektakl czy życzyło mu wielu lat życia? A ta recenzja dokumentowała spektakl czy wrażenie recenzenta?

Juliusz Cezar wierz w poranek Małgorzaty Wdowik należy wpisać w ważny w ostatnich latach cykl prac teatralnych poświęconych zagadnieniu pamięci spektaklu i możliwości jego rekonstrukcji. Co odtwarzamy, próbując zrekonstruować – mentalnie bądź fizycznie – obejrzone przedstawienie? Sam spektakl czy wspomnienie spektaklu bądź też wspomnienie

okoliczności towarzyszących przedstawieniu? I – szerzej – na ile każdy rodzaj wspomnienia lub dokumentacji jest raczej próbą schematyzowania pamięci po spektaklu? Badając archiwum Dejmowskiego *Juliusza Cezara* z 1960 roku, Małgorzata Wdowik nie znajduje proustowskiej magdalenki – choć szpera w zakurzonych szpargałach, choć udaje się jej porozmawiać z aktorem występującym w tamtym spektaklu, nie odnajduje upragnionego złotego elementu, z którego mogłaby zrekonstruować fenomen inscenizacji sprzed ponad pół wieku. Są elementy fabuły – trzydziści trzy ciosy zadane nożem, wspomnienie Porcji, jedynej kobiety, która umiera w dramacie (choć w didaskaliach), można próbować zrekonstruować wygląd sceny i kostiumów, można nawet spróbować odtworzyć zarys sytuacji społecznej, w której oglądano tamten spektakl, ale gdzie jest sam spektakl?

Klamrą tych rozważań jest nagranie wypowiedzi aktora – o historycznym spektaklu, ale i o dość szybko rodzącym się dystansie odbiorców i wykonawców wobec samego dzieła, o robiącej kroki giganta amnezji całych partii przedstawienia. Wypowiedź jednocześnie dokumentalna i fałszywa, obiektywizująca, ale i tonąca w odmętach subiektywizmu. Wypowiedź, której mógłby udzielić Emil Karewicz, ostatni żyjący aktor Dejmowskiego spektaklu, ale którą czyta Sławomir Sulej. Tylko czy głos lepiej dokumentuje wspomnienie Teatru Nowego: Karewicza, którego większość dzisiejszych widzów nie utożsamia już z Nowym, czy Suleja – aktora tak silnie związanego z teraźniejszością tej sceny, a przecież tworzącego ją już od wielu sezonów? Na ile każdą historię oglądamy przez współczesne okulary?

Małgorzata Wdowik sprawnie przeplata różne horyzonty czasowe, pokazując, jak bardzo w teatrze – a pewno i w każdej sztuce – to właśnie perspektywa dnia dzisiejszego organizuje nasze wyobrażenie wszystkiego, w tym historycznego kanonu. Jeśli nawet to, co historyczne, jakoś nas kształtuje, to przecież ostateczną weryfikacją różnorodnych hierarchii jest właśnie współczesność. Wdowik prezentuje, jak bardzo hierarchie dotyczące przeszłości organizowane są przez współczesne asocjacje. „A gdybym to ja grała/gral Juliusza Cezara...” – powtarzają aktorzy spektaklu (Dominika Biernat i Piotr Trojan) i odgrywają kolejne warianty wyreżyserowania bądź odtworzenia sceny sztyletowania. Jednym razem ta scena byłaby poważna, może nawet historyzująca, ale innym byłaby niczym wyjęta z filmu *Czyż nie dobija się koni?* albo z *Lowców androidów*. Jak bardzo na kształt tej nowej, choć rekonstruowanej sceny wpłynęłyby doświadczenia innych spektakli, w których występowali aktorzy? Biernat i Trojan przywołują tytuły przedstawień, w których odgrywali śmierć przez uduszenie, wstrzyknięcie trucizny, upadek z krzyża, strzał z pistoletu, strzał z pistoletu, strzał z pistoletu... Sceny udawane, najbardziej pewno w wszystkich, w jakich aktorom zdaje się grać, a przecież tak częste na scenie. Jeśli obcowanie z rolą jest dla aktora doświadczeniem odciskającym jakieś piętno na psychice, jeśli tak naprawdę jest, to jaki ślad pozostawiają te trzydziści trzy ciosy w serce Cezara?

Juliusz Cezar wierz w poranek to przedstawienie autotematyczne, ale nie tylko dlatego, że Małgorzata Wdowik proponuje w nim teatralną refleksję nad samym teatrem. Pewno bardzo trudno byłoby zrealizować to przedstawienie bez Dominiki Biernat i Piotra Trojana, którzy – głównie w Nowym, ale i poza nim – chętnie włączają się w nieoczywiste działania teatralne, często bardziej osadzone w estetyce scenicznego eksperymentu niż nawet nieoczywiste przedstawienia teatralnego. Ich obecność w najnowszym spektaklu Nowego bardzo silnie uwiarygadnia sens scenicznych działań, bo jeśli pewno każdy aktor próbuje krytycznie obserwować sens własnych działań, to Biernat i Trojan uczynili z takiego rozumienia gry teatralnej jeden z sensów swojej pracy. U Bazana, Klemma, Libera czy Rubina – by wspomnieć tylko ich łódzkie spektakle (a i tak nie wszystkie) – włączali się przecież w najczystszej wody poszukiwania artystyczne, odległe od bezpiecznej zachowawczości i flirtu z rozbawioną publicznością. I może właśnie w ten sposób spektakl Wdowik najbardziej zbliża się do Dejmowskiej rzeczywistości teatru poszukującego, nierzadko awangardowego, często redefiniującego wyobrażenia o scenie: dotykając kwestii rozwoju teatru artystycznego. I choć nie wszystkie spektakle, które współtworzyli Dominika Biernat i Piotr Trojan, potrafiły mnie zelektryzować, to przecież – w jakiś nie do końca zrozumiały dla mnie sposób – zapadły one w pamięć silniej niż wiele innych przedstawień, które oglądałem niemal równolegle. Nie dlatego, że spamiętywało się poszczególne sceny i obrazy – sposób, w jaki Cezar przyjmował trzydziści trzy ciosy noża... Ale może dlatego, że każdy z tych spektakli Biernat i Trojana był jakąś odważną próbą porzucania bezpiecznych rewirów teatralnych gagów i wypróbowanych chwytów, uwiarygadnianą właśnie świadomymi decyzjami repertuarowymi tych aktorów.

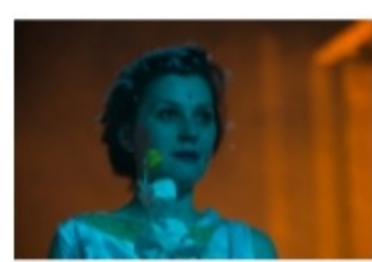
Przedstawienie Wdowik, Biernat i Trojana – zwłaszcza zestawione z poprzednimi poszukującymi spektaklami Nowego – to właściwie etiuda, niedługie i kameralne spotkanie z bezpretensjonalnym teatrem eksperymentalnym. Jedno z tych przedstawień, bez których teatr okopywałby się na bezpiecznych pozycjach. I jedno z tych przedstawień, które skierowane jest do widza znajdującego frajdę w odnajdywaniu dialogu między różnymi spektaklami, z różnych okresów i w różnych stylach. Chodzącego do teatru niekoniecznie po to, by poznać jakąś fabulkę. W jednej z sekwencji tego *Juliusza Cezara* Biernat i Trojan nagrywają reakcje publiczności – dźwięk braw, oczekiwania, pauzy między scenami. Przygotowują fałszywe – bo wyreżyserowane – archiwum kolejnego spektaklu w Nowym, wyjątkowe również dlatego, że koncentruje się nie na tym, co na scenie, ale na tym, co na widowni. Czy komukolwiek takie archiwum się przyda? Do czego je wykorzysta? Zwłaszcza że dziś przecież każdy spektakl zostaje przez teatr zarejestrowany w technicznym nagraniu ze statycznej kamery skierowanej bez życia w okno sceny. Jaka jest wartość takiego dokumentu? Służy unieśmiertelnieniu spektaklu czy przeciwnie – zabija jego siłę poprzez fetyszycząc obrazu i rzeczywistości wyrwanej z kontekstu?

W końcowym monologu głos z głośnika zapowiada koniec przedstawienia, powraca wątek pamięci spektaklu. Bo gdy światła już wygasają, ostatnia scena jest jeszcze wyraźna w naszych myślach. A jak już nie będzie taka oczywista, to czy znaczy, że zapomnieliśmy spektakl? Że on już umarł? Czy musisz pamiętać każdą scenę, by powiedzieć, że pamiętasz spektakl? Pamiętasz, jaką sceną zaczynał się ostatni obejrzyany przez ciebie spektakl? Pamiętasz, jakim zdaniem zaczynała się ostatnia przeczytana recenzja?

7-03-2016

GALERIA ZDJĘĆ

JULIUSZ CEZAR WIERZY W PORANEK, REŻ. MAŁGORZATA WDOWIK, TEATR NOWY IM. KAZIMIERZA DEJMKA W ŁODZI



ZOBACZ WIĘCEJ



Teatr Nowy im. Kazimierza Dejmka w Łodzi
Tamara Antonijewic
na podstawie *Juliusza Cezara* Williama Shakespeara
Juliusz Cezar wierz w poranek
reżyseria: Małgorzata Wdowik
dramaturgia: Tamara Antonijewic
kostiumy: Michał Gruca
muzyka: Paweł Kulczyński
choreografia: Magdalena Ptasznik
światła: Aleksander Prowaliński
obsada: Dominika Biernat, Piotr Trojan
premiera: 26.02.2016

TAGI: [William Szekspir](#), [Małgorzata Wdowik](#), [Tamara Antonijewic](#), [Łódź](#), [Teatr Nowy im. Kazimierza Dejmka](#),

[Udostępnij](#)

SKOMENTUJ

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

dwa plus trzy jako liczbę:



KOMENTARZE (0)